

SYNTEZA DIECEZJALNA

Przebieg procesu konsultacyjnego w diecezji

Diecezjalna inauguracja procesu synodalnego odbyła się 24 października 2021 r. w ramach sesji plenarnej I Synodu Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. W jej trakcie uczestnicy synodu diecezjalnego – po wspólnej modlitwie – podjęli refleksję w mniejszych grupach nad zagadnieniami wskazanymi w Vademecum Synodu Biskupów.

Ten sam materiał był również przedmiotem refleksji w parafiach całej diecezji. Konsultacje parafialne odbywały się w listopadzie i grudniu 2021 r. Miały one formę otwartych spotkań parafialnych rad duszpasterskich, w których mogli brać udział wszyscy zainteresowani włączeniem się w proces synodalny. Pisemne sprawozdania ze spotkań parafialnych zostały przekazane dziekanom, którzy w styczniu i lutym 2022 r. organizowali konsultacje dekanalne z udziałem duchowieństwa i wiernych świeckich reprezentujących poszczególne parafie dekanatu. Równolegle refleksję w ramach procesu synodalnego podejmowały również – w ramach własnych struktur – niektóre ruchy i stowarzyszenia kościelne działające na terenie diecezji. Osobom, które z różnych powodów nie chciały lub nie mogły brać udziału w opisanych wyżej konsultacjach synodalnych, stworzono możliwość refleksji indywidualnej umieszczając odpowiednie pomoce na diecezjalnej stronie internetowej.

Materiał zebrany w ramach wszystkich tych konsultacji został przekazany członkom diecezjalnej rady duszpasterskiej, którzy po zapoznaniu się z nim wyrazili swoje propozycje odnośnie treści, które powinny się znaleźć w syntezie diecezjalnej, na posiedzeniu 11 maja 2022 r.

Na podstawie tych wskazań opracowano syntezę diecezjalną, która została zaprezentowana publicznie 20 czerwca 2022 r. na kolejnej sesji plenarnej I Synodu Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Następnie syntezę diecezjalną udostępniono wszystkim zainteresowanym poprzez opublikowanie jej na diecezjalnej stronie internetowej.

Oddaleni i pozostający na marginesie, zaangażowanie w misję

W czasie trwającej obecnie wojny na Ukrainie osoby niewierzące angażują się w różne działania pomocowe we współpracy z parafiami. Niestety, to zaangażowanie nie niesie ze sobą rozbudzenia wiary i nie owocuje włączeniem we wspólnotę parafialną.

Uczestnik dekanalnego spotkania synodalnego

Przez cały okres, kiedy prowadzę duszpasterstwo związków niesakramentalnych – to jest przez 22 lata – przewinęło się przez nasze spotkania około trzydziestu par. Ostatnio regularnie przychodzą jedynie cztery pary. Większość par swoją przygodę z duszpasterstwem kończy na pierwszej wizycie, jak tylko okazuje się, że udział w spotkaniach nie doprowadzi ich do możliwości zawarcia sakramentalnego małżeństwa. Brak zainteresowania nie wynika z braku wiedzy, co do istnienia tego duszpasterstwa, gdyż podejmowane były w minionych

latach różne inicjatywy promujące naszą grupę, ale odzew był znikomy. Można nawet stwierdzić, że żaden.

Wieloletni duszpasterz związków niesakramentalnych

Problemy, o których rozmawiamy w ramach procesu synodalnego są nam dobrze znane. Borykamy się z nimi od jakiegoś czasu i szukamy rozwiązań. Nie należy się spodziewać, że dostaniemy jakieś gotowe rozwiązania. Nie mamy pomysłów żeby pracować z dziećmi, z młodzieżą, bo jeśli po pierwszej Komunii św. wszystko się rozmywa i rodziców nie ma, to znaczy, że aktualnie stosowane przez nas metody są nietrafione.

Proboszcz parafii w większym mieście

Jeszcze kilka lat temu, gdy koledzy i koleżanki w pracy dowiadywali się, że ktoś jest wierzący, uznawali to z szacunkiem za gwarancję pewnych wartości. Dzisiaj wywołuje to raczej niewybredne żarty, przyjmowane jest z politowaniem i powoduje, że traktuje się nas jako osoby nieprofesjonalne i nielogiczne.

Świecki uczestnik synodu diecezjalnego

* * *

Wspólna refleksja pomogła zarówno parafiom jak i całej diecezji uświadomić sobie, jak wiele osób i środowisk trwa w oddaleniu od Kościoła lub pozostaje w nim na marginesie. W pierwszej kolejności wskazano na **imigrantów** zarobkowych, głównie z Ukrainy (a w ostatnich miesiącach również uchodźców wojennych). Najczęściej są to osoby wyznania prawosławnego lub grekokatolicy, których charakteryzuje szczerą i otwartą wiarą. Szukają oni pomocy w naszych kościołach. To ludzie z dużym potencjałem duchowym, którymi należy się zająć, stworzyć im przestrzeń do rozwoju wiary i formacji, zaangażować ich w życie parafii. Wśród imigrantów są również osoby niewierzące. Część z nich wyraża zainteresowanie wiarą, a nawet prosi o sakramenty inicjacji, chociaż nierzadko aktualnie obowiązujące przepisy kościelne i wymogi formalne są trudne do spełnienia ze względu na szczególną sytuację tych osób. Potrzeba w tej dziedzinie większej elastyczności. Warto również, by diecezja starała się o nawiązanie kontaktu z duszpasterzami katolickimi pracującymi na Wschodzie, aby czerpać z ich doświadczeń i wykorzystywać je w duszpasterstwie imigrantów.

Liczna grupa oddalonych to **młodzież i dzieci**. Chociaż w dużej części uczestniczą oni jeszcze w lekcjach religii w szkole (ale jest z tym coraz trudniej), to nie przekłada się to na ich więź z Bogiem i życie chrześcijańskie. Zwłaszcza pandemia wprost „wygoniła ich z kościoła”, a świat wirtualny, w którym żyją, dosłownie ich „pożera”. Nie są wrogo nastawieni do wiary chrześcijańskiej, ale po prostu obojętni. Zdają się nie mieć żadnych potrzeb religijnych. Próba zatrzymania ich niejako „na siłę” przy Kościele, na przykład poprzez wydłużanie formacji przygotowującej do sakramentów, przynosi zupełnie odwrotne efekty. Duszpasterze obwiniają za to rodziny, w których młodzi ludzie często nie znajdują przykładu żywej wiary i religijnej atmosfery. Jednak również w tych rodzinach, gdzie rodzice są głęboko wierzący i ofiarnie zaangażowani w religijne wychowanie dzieci, młodzi ludzie tracą wiarę i odchodzą od Kościoła.

Znaczącą grupę oddalonych stanowią także **osoby znajdujące się w nieprawidłowych sytuacjach małżeńskich**: żyjący ze sobą bez ślubu, rozwiedzeni, żyjący w

tw. związkach niesakramentalnych. Ich sytuacja uniemożliwia im pełnienie funkcji rodziców chrzestnych. Osoby te mają poczucie wykluczenia, czują się chrześcijanami „drugiej kategorii”.

Zwrócić należy też uwagę na **mieszkańców wsi**, która doświadcza obecnie głębokich przemian społecznych związanych z rozpadem tradycyjnej wspólnoty. Dotychczas wspólnota ta opierała się na bliskich relacjach związanych ze wspólnie podejmowaną pracą na roli. Rolników na wsi jest jednak coraz mniej. W takiej sytuacji wiejskie parafie, z obiektywnych powodów oferujące znacznie mniej rozwiniętą aktywność duszpasterską niż ośrodki miejskie, nie potrafią stworzyć dostatecznie silnej i angażującej wspólnoty.

Ponadto wskazywano jeszcze następujące kategorie oddalonych i pozostających na marginesie:

- Osoby zajęte przez cały dzień pracą zawodową.
- Mieszkańcy parafii, którzy wyjechali za granicę ze względu na pracę zawodową.
- Osoby sporadycznie praktykujące, pojawiające się w kościele wyłącznie przy okazji pogrzebu, ślubu, czy innego rodzinnego wydarzenia. Aktualne propozycje duszpasterskie nie docierają do nich i nie powodują obudzenia wiary.
- Mężczyźni.
- Romowie i inne osoby znajdujące się w podobnej sytuacji. Ich sposób życia i mentalność stoją w sprzeczności z obowiązującymi wymaganiami formalnymi wynikającymi z prawa kanonicznego. To ich zniechęca, a przez to utrudnia lub wręcz uniemożliwia dostęp do sakramentów.
- Ludzie, którzy praktykowali wiarę przed pandemią, ale obecnie – po zniesieniu związanych z nią obostrzeń – nie ma już ich w kościele. Pracę i obowiązki stawiają przed formacją i życiem duchowym.

Przy świadomości istnienia wszystkich tych grup oddalonych, w refleksji synodalnej pojawiały się jednak również głosy, bynajmniej nie odosobnione, że w oddaleniu i na marginesie pozostają wyłącznie ci, którzy sami to wybrali. Chcą stać z daleka i krytykować, albo nawet całkowicie zrywają więź z Kościołem.

Aby dotrzeć do oddalonych i pozostających na marginesie, potrzebne jest „wyjście na peryferie”, aktywne poszukiwanie tych, którzy opuścili Kościół, większe skoncentrowanie działań duszpasterskich na ludziach wykluczonych i nieobecnych. Wskazywano w tym kontekście na ważną, a nawet decydującą rolę świadectwa składanego przez wiernych świeckich. Mówiono o potrzebie specjalistycznego duszpasterstwa związków niesakramentalnych, katechizacji dorosłych, propozycji formacji dla młodzieży po bierzmowaniu, konieczności odnowienia nauczania religii, być może nawet rezygnacji z nauczania jej w szkole. Wskazywano, że jako przestrzeń ewangelizacji trzeba wykorzystać przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii św., przygotowanie młodzieży do bierzmowania czy kursy przedmałżeńskie.

Wszystkie te propozycje pozostają jednak ogólnymi postulatami. W praktyce duszpasterze i zaangażowani wierni świeccy szczerze przyznają: nie wiemy, co robić. Podejmowane próby nie przynoszą spodziewanych owoców, choć bywają nieraz okupione wielkim wysiłkiem i nakładem środków. Przykładem tego jest sam proces synodalny. W spotkaniach konsultacyjnych w parafii brali zwykle udział najbardziej zaangażowani parafianie (liderzy grup, osoby z rady duszpasterskiej). Do osób rzadko uczęszczających do kościoła nie udało się dotrzeć.

Wśród przeszkód w aktywności duszpasterskiej i ewangelizacji wymienia się przytłoczenie proboszczów bardzo absorbującymi kwestiami administracyjnymi i gospodarczymi. Wskazuje się także na całkiem przyziemne kwestie, jak na przykład brak ogrzewanych kościołów i innych pomieszczeń umożliwiających spotkanie się. W mniejszych i uboższych parafiach zmusza to do ograniczenia działalności duszpasterskiej w

zimniejszej porze roku do niezbędnego minimum. Niektóre parafie na terenach wiejskich sygnalizują również problemy z dostępem do Internetu, co utrudnia im wykorzystanie nowych mediów w podejmowanych działaniach ewangelizacyjnych i w komunikowaniu się z wiernymi oraz z instytucjami diecezjalnymi.

Ewangelizacja to nie tylko zadanie stojące przed parafią bądź innymi podmiotami kościelnymi, ale także zadanie każdego chrześcijanina. Wierni zasadniczo mają tego świadomość, chociaż tu i ówdzie pokutuje jeszcze przekonanie, że misje dotyczą jedynie tzw. terenów misyjnych. Świeccy katolicy doświadczają jednak rozmaitych trudności w codziennym dawaniu chrześcijańskiego świadectwa w swoich środowiskach. Jako przeszkody w misyjnym zaangażowaniu wszystkich wierzących najczęściej wymieniane są:

- Obawa przed szykanami bądź odrzuceniem lub wyśmianiem.
- Brak silnej tożsamości chrześcijańskiej wśród wiernych. Brak żywej wiary lub wiara wyłącznie powierzchowna, tradycyjna.
- Brak spójności we własnym życiu, niezgodność własnego postępowania z wyznawaną wiarą.
- Brak wiedzy religijnej lub zbyt słaba wiedza.
- Brak wsparcia ze strony duchowieństwa. Chodzi o to, że Kościół w swoich oficjalnych wypowiedziach coraz częściej bywa odbierany jako niejednoznaczny, rezygnujący z jasnego i klarownego „świata norm”, reagujący zbyt słabo lub zbyt bojaźliwie na kierowane w jego stronę ataki.

Słuchanie, zabieranie głosu, uczestnictwo we władzy i w procesie podejmowania decyzji, synodalność

My, kapłani, musimy uderzyć się w piersi.[...] My nie rozumiemy się z wiernymi.

Proboszcz parafii miejskiej

Odpowiadając na pytanie „Jak Kościół słucha świeckich, zwłaszcza kobiet i ludzi młodych?”, zwróciliśmy uwagę na skład osobowy naszego synodu diecezjalnego. W naszej grupie dzielenia była tylko jedna kobieta, a najmłodsi członkowie to osoby w przedziale wiekowym od 30 do 40 lat, wszyscy pozostali to starsi mężczyźni.

Uczestnik synodu diecezjalnego

W mojej parafii przeprowadziłem eksperyment. Zorganizowałem spotkanie z osobami świeckimi. W małych grupach księża słuchali wypowiedzi świeckich, ale sami nie mogli zabierać głosu. Po spotkaniu wikariusze podkreślali, jak było im ciężko nie odzywać się. Pokazuje to, że ksiądz, który nastawiony jest na pełnienie roli pasterza i nauczyciela, często nie jest gotowy do pełnego wysłuchania opinii innych.

Proboszcz parafii miejskiej

Nikt z uczestników naszego spotkania nie wiedział, że w diecezji istnieje diecezjalna rada duszpasterska. Nie jest nam znany skład tego gremium. Nie wiemy też nic o tematach, jakie są poruszane na spotkaniach rady.

Wierny świecki z wiejskiej parafii

Organizmy synodalne w Kościele lokalnym nie funkcjonują. To tylko fasadowe instytucje o ładnych nazwach.

Wierny świecki z wiejskiej parafii

Brakuje inicjatyw łączących Kościół z kulturą, społeczeństwem obywatelskim. Jediną instytucją odbiegającą tego schematu jest Caritas. Kościół nie uczy się na własnych błędach. Kościół kojarzy się z bardzo skamieniałą strukturą.

Głos z dekanalnego spotkania konsultacyjnego

* * *

Wierni świeccy skarżą się, że w niektórych parafiach proboszczowie uciekają od kontaktu z wiernymi, unikają spotkań, nie chcą słuchać swoich parafian i uczestniczyć w ich codziennym życiu oraz przekazywać świeckim odpowiedzialności. Dla uzasadnienia takiej postawy księży wysuwają argument o zbyt roszczeniowej postawie świeckich oraz ich nieprzygotowaniu z powodu słabej formacji duchowej i braku wiedzy. Księża nastawieni są raczej na nauczanie innych, a nie na ich słuchanie. Z drugiej strony, także i wierni świeccy nierzadko wycofują się i nie chcą się angażować.

W Kościele trzeba więc starać się szczerze i odważnie podejmować rozmowę. Potrzeba wzajemnego słuchania siebie nawzajem przez duchownych i świeckich. W tym celu niezbędne jest odpowiednie forum umożliwiający taką komunikację. Takie miejsce, zapewniające konieczne warunki do tego, by można się było ze sobą spotykać i rozmawiać w przyjaznej i swobodnej atmosferze, powinno istnieć w każdej parafii. Tam właśnie, po niedzielnej mszy św. wierni mogliby wymienić myśli i opinie ze swoimi duszpasterzami.

Naturalne forum dyskusyjne tworzą rozmaite grupy, ruchy, wspólnoty i stowarzyszenia działające w parafiach. Ich aktywność została jednak w bardzo poważny sposób ograniczona w okresie pandemii i wiele z nich do tej pory nie odzyskało dawnej żywotności.

Jako praktyczne narzędzia służące przełamywaniu barier i dające okazję do dialogu między duchowieństwem a świeckimi wskazano: powitanie przez duszpasterza osób przychodzących przed rozpoczęciem mszy św., spotkanie się i rozmowę z wiernymi po jej zakończeniu, udostępnienie wszystkim parafianom numeru telefonu do duszpasterza, aby można było do niego zadzwonić i porozmawiać w razie potrzeby. Postulowano również, by podczas wizytacji pasterskich w parafiach, biskup nie tylko mówił, ale starał się słuchać głosu wiernych tworząc przestrzeń sprzyjającą szczerzej rozmowie i dyskusji.

W toczonych w Kościele rozmowach i dyskusjach nie wolno unikać tematów trudnych i drażliwych. Wszyscy uczestnicy rozmowy muszą jednak brać odpowiedzialność za wypowiedziane słowa. Wypowiedzi powinny być szczerze i odważne. Nie mogą jednak być nieodpowiedzialne. Poza tym, nie można poprzestawać wyłącznie na debatowaniu. Do zabierania głosu zniechęca bowiem również i to, że nierzadko w Kościele wszystko „kończy

się jedynie na gadaniu”. Rozmowa musi prowadzić do konkretnych zmian, do rozwiązywania problemów, jakie w toku tej rozmowy są artykułowane. Wyjaśnienia, odpowiedzi i praktyczne wnioski nie mogą pozostawać płytkie lub tylko pozorne. Zawsze trzeba umieć dotrzeć do sedna problemu i zaproponować konkretne rozwiązanie.

Autentyczna rozmowa i debata nie jest możliwa na zbyt dużym forum. Liczba uczestników powinna być tak dobrana, aby umożliwiać każdemu zabranie głosu i czynny udział. Jeśli ten warunek nie jest spełniony – a tak bywa na wielu kościelnych spotkaniach – wówczas nie można mówić o prawdziwej dyskusji. Chociaż niewielka i dobrze znająca się grupa w zasadzie powinna ułatwiać dyskusję, to z drugiej strony nie zawsze tak bywa. Głosy z małych parafii wiejskich sygnalizują bowiem, iż w takich społecznościach przeszkodą do zaangażowania się i zabierania głosu, jest duży lęk przed negatywną opinią ze strony innych i stygmatyzacją.

Naturalnym miejscem udziału wiernych świeckich w procesie rozeznawania i podejmowania decyzji w Kościele są rady duszpasterskie i rady do spraw ekonomicznych powoływane w ramach parafii i na szczeblu diecezjalnym. Gremia te jednak, nawet jeśli faktycznie istnieją, nie są reprezentatywne. W organizmach diecezjalnych jest zbyt mało wiernych świeckich, a zwłaszcza kobiet oraz ludzi młodych. Natomiast gremia parafialne składają się zwykle wyłącznie z zaufanych osób wybranych przez proboszcza. Trzeba więc podjąć realne działania, aby ten stan zmienić. O składzie rady nie może decydować wyłącznie proboszcz. Powinien to być organ rzeczywiście reprezentatywny, z członkami pochodzącymi ze wszystkich miejscowości czy dzielnic wchodzących w skład parafii i ze wszystkich grup wiekowych. Należy wprowadzić obowiązek organizowania wyborów do rad parafialnych. Biskup diecezjalny powinien również określić bardziej precyzyjnie prerogatywy rad parafialnych. Sprecyzować, kiedy proboszcz ma obowiązek zwoływać radę i w jakich kwestiach zasięgać jej opinii. Postulowano również, by rada miała możliwość okresowego opiniowania pracy proboszcza. Opinia taka powinna trafiać zarówno do samego duszpasterza, jak i do biskupa diecezjalnego, a być może również do wszystkich parafian.

Członkowie rad parafialnych powinni otrzymywać właściwą formację, aby mogli należycie wypełniać swoje zadania. Potrzeba również wymiany informacji między parafiami na temat funkcjonowania tych gremiów.

Liturgia

Celebracje liturgiczne powinny być piękne, ale jednocześnie skromne. Nie wolno przesadzać. Ciągące się w nieskończoność podziękowania, kierowane pod adresem kolejnych kategorii uczestników podczas szczególnie uroczystych obchodów, niczemu nie służą, a budują jedynie dystans.

Uczestnik synodu diecezjalnego

W ostatnich latach służba liturgiczna ołtarza otworzyła się na osoby w starszym wieku, co jest niejako konsekwencją starzejącego się społeczeństwa. Nasza wspólnota parafialna od kilku lat ma nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej. Początkowo wierni przyjęli ten fakt z zaciekawieniem i nieufnością. Dzisiaj w pełni przekonani są do takiej funkcji w naszej wspólnotie i coraz bardziej wyrażają zainteresowanie nią. Być może w niedalekiej przyszłości kolejne osoby podejmą się objęcia tej zaszczytnej funkcji.

Głos z parafii wiejskiej

* * *

Zaangażowanie wiernych świeckich w sprawowanie liturgii jest zbyt małe. Oni sami to zauważają i jednocześnie deklarują, że chcieliby to zmienić. Oczekują, że będą im powierzane do wykonania różne funkcje i zadania w zgromadzeniu liturgicznym, na przykład proklamowanie czytań w liturgii Słowa, odczytywanie wezwań modlitwy wiernych, prowadzenie śpiewu. Duszpasterze powinni rozmawiać ze swoimi parafianami o liturgii i powierzać świeckim te funkcje, do których są oni przygotowani i chcą je wypełniać. Potrzebna jest katecheza liturgiczna, skierowana do ogółu wiernych, oraz specjalne kursy przygotowujące do posługi ministrantów, lektorów, precentorki, kościelnych i zakrystianów.

W parafiach, w których w niedzielę w tym samym kościele odprawianych jest kilka mszy św., przynajmniej jedna z nich powinna mieć bardziej uroczysty charakter. W liturgii należy chętnie korzystać ze znaków podkreślających uroczysty charakter celebracji, takich jak na przykład okadzenie. Warto stosować je częściej, nawet w każdą niedzielę, a nie tylko z okazji największych uroczystości.

Potrzeba ujednoczenia zasad celebracji we wszystkich kościołach w diecezji. Z zasadami tymi należy zapoznać wszystkich wiernych, a przede wszystkim tych, którzy są zaangażowani w różne posługi liturgiczne.

Uczestnicy liturgii skarżą się na niedociągnięcia i błędy liturgiczne. Szczególnie razi ich odprawianie mszy św. w pośpiechu, skracanie liturgii, spóźnianie się celebransów i rozpoczynanie liturgii kilka minut po wyznaczonym czasie, brak dykcji i należytego przygotowania u lektorów, co skutkuje niewyraźnym czytaniem świętych tekstów, bez zrozumienia ich treści, głoszenie homilii zbyt krótkich, ogólnikowych, nie opartych na tekstach biblijnych, pozbawionych przykładów oraz mało angażujących.

Refleksja synodalna ujawniła też stosunkowo silną obecność wśród wiernych nurtu „tradycjonalistycznego” bądź „konserwatywnego” w podejściu do liturgii. Środowisko to domaga się na przykład wprowadzenia obowiązku przyjmowania Komunii św. „na klęcząco i do ust”, nie akceptuje innych form. Prowadzi to do silnej polaryzacji i napięć we wspólnotach parafialnych.

Poza liturgią potrzebne są również inne rodzaje celebracji, różne formy pobożności ludowej, zarówno tradycyjne jak i nowe, na przykład tak zwane wieczory uwielbienia czy nabożeństwa z modlitwą o uzdrowienie, dające okazję do korzystania z charyzmatów udzielanych przez Ducha Świętego.

Ekumenizm

Nasza parafia kilka lat temu nawiązała współpracę z parafią ewangelicko-augsburską w Zielonej Górze. Na mapie diecezji jesteśmy jedną z nielicznych parafii, w których wierni mają bezpośrednie relacje z chrześcijanami innych wyznań. Dzięki spotkaniom poznajemy siebie nawzajem, stajemy się otwarci na sprawy, które dotąd były nam obce. Zwracamy uwagę na to, co nas łączy oraz staramy się poznać i zrozumieć te kwestie, które nas dzielą. Ekumenizm jest potrzebny nie tylko, by rozwiązać istniejące problemy, ale aby wspólnie szukać tego, co dobre, i razem robić coś dla innych na polu charytatywnym, społecznym, kulturalnym. Kontakty z ewangelikami pozwalają nam szerzej spojrzeć na chrześcijaństwo. Poznając innych sami odkrywamy, kim jesteśmy.

Mamy też sporadyczne kontakty z prawosławnymi. Z ta grupą chrześcijan w przeszłości kontakty były bardzo bliskie. Starsze pokolenie to pamięta i sugeruje, by je ożywić,

gdyż znajomość całego chrześcijaństwa pozwala poznać i zrozumieć jego istotę oraz odkryć nasze miejsce w tym chrześcijańskim świecie.

Wierni świeccy z wiejskiej parafii

* * *

Diecezja stanowi dosyć jednorodny obszar pod względem wyznaniowym. Chryścijanie niekatolicy różnych tradycji są obecni na jej terenie, tworzą jednak niewielkie, rozproszone wspólnoty. Problematyka relacji ekumenicznych była więc raczej nieobecna w refleksji synodalnej. Przytoczone wyżej świadectwo stanowi wyjątek. Pokazuje ono, że tam, gdzie szuka się wzajemnych kontaktów i pielęgnuje je, rodzą się dobre owoce.